

JACEK BOCHEŃSKI

ur. 1926; Lwów



Miejsce i czas wydarzeń	Chełm, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt "Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów", okupacja niemiecka, relacje polsko-żydowskie, antysemityzm

Antysemityzm chełmian w okresie Zagłady

[W Chełmie czułem się] bardzo kiepsko, bardzo kiepsko. To dla mnie było szokiem, zetknięcie z tym światem. Może jeszcze dodałbym tutaj: ja się spotkałem z ówczesnym potwornym antysemityzmem. Antysemityzmem, który wyrażał się między innymi w tym, że słyszałem na własne uszy wielokrotnie powtarzany jako taki komunał już przejęty od innych i bezmyślnie powtarzany. „No Hitlerowi to się należy pomnik za to, że nas uwolnił od Żydów”.

Ale tam w Chełmie bardzo różni ludzie się pojawiali. Tam przychodzili jacyś kontrahenci tego mojego ojczyma, którzy pracowali na przykład w takiej firmie „Społem”. Była taka spółdzielnia spożywców, chyba ona się nazywała „Społem”. Ona istniała przed wojną, ale funkcjonowała w Generalnym Gubernatorstwie, czyli pod okupacją niemiecką. No i pamiętam, że tam były ciągłe kontakty z nimi i różni ludzie z tego przychodzili i bywali, czasem na kolacji, bo ja byłem wołany, bo miałem w czymś pomagać – no bo ja tam pracowałem w biurze i różne takie rzeczy słyszałem. Słyszałem te idiotyczne rozmowy, które się odbywały. Słyszałem relacje pokpiwające z powstania w getcie warszawskim. No bo wtedy wybuchło powstanie w getcie warszawskim. „Żydki... Ajajaj Żydki się biją.” Bo Żydzi byli rzekomo niezdolni do walki. To byli ludzie tchórzliwi w tym stereotypie antysemickim. W przeciwieństwie do rycerskiego narodu żołnierzy i bohaterów, nas Polaków, nie są w ogóle zdolni do rzemiosła rycerskiego. I to oni tutaj wojnę wytoczyli Niemcom, ha ha ha, prawda. Takie relacje też słyszałem.

Ale to nie tylko, bo jednocześnie jedna z pracownic tego zakładu została uratowana. Kiedy była likwidacja getta, wywózka wszystkich Żydów z Chełma, to udało się ją schować i potem wywieźć. I ona przeżyła. Bo już jak ja przyjechałem, to jej nie było, ale po wojnie ona przyjechała, żeby podziękować za ocalenie. To wszystko jest takie przemieszane, tak to wygląda i taka jest prawda, taka była rzeczywistość ówczesna. Oczywiście nie można na podstawie jakiegoś fragmentu wnioskować o całości i nie

trzeba na siłę z tych części robić stereotypowej całości.

Data i miejsce nagrania	2019-02-12, Lublin
Rozmawiał/a	Joanna Majdanik
Redakcja	Aleksandra Bańkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"